

Komunikacya krajowa.

Gościńce i drogi w lwowskim okręgu administracyjnym w roku 1858.

Przez Ka Wa

(Obacz Tom VI., VII. i VIII. Dod. tygod. z r. 1856, 1857 i 1858 i Nr. 31 r. b. Dod. tygod.)

W y k a z

budowy gościńców krajowych w lwowskim okręgu administracyjnym Galicji w r. 1858.

Oдноśnie do rozpraw od r. 1856 za każdy poprzeszły rok wydawanych o czynnościach w zawodzie postępu komunikacyi, mianowicie budownictwa gościńców krajowych mamy złożyć publiczności sprawozdanie o skutkach działań tej gałęzi administracyi w roku 1858.

Przyłączone obok wykazy (ob. Nr. 31 Dod. tyg.) przedstawiają również jak poprzednie szczegółowy przegląd prac dokonanych w przedsiębiorstwie około gościńców krajowych w r. 1858, a zarazem i w poprzednich latach licząc od roku 1855. Wykazy zawierają tylko roboty i wynikiłości pracy przy nowych gościńcach opuściwszy wszystko co się zwyczajnej konserwacyi przy przestrzeniach i całych szlakach gościńców krajowych tyczy, które pierwiej jako wybudowane już wykazane zostały.

Pokazuje się, że w przeszłym roku liczba projektowanych gościńców tego rodzaju nie przybyła, nie jakoby linie już uchwalone i w robocie będące, dla potrzeb kraju były dostatecznymi, albowiem zostaje jeszcze wiele, bardzo wiele w tym względzie do życzenia i do uskutecznienia, — ale dla tego, że rządy krajowe uznawszy wielkość ofiar ze strony wszystkich warstw społeczeństwa ku temu celowi już łożonych ujrzały potrzebę ograniczyć czynności władz względem prac przedsiębranych tak na miejscach budowli, jak co do robót ściśle administracyjnych i rachunkowych ku statecznemu urzędzeniu poniekąd zaniedbanych stosunków konkurencyjnych. Powodowały się w tej mierze Rządy przekonaniem, że rękojmia niezachwianego postępu w przedsiębiorstwie polega głównie na uchyleniu słusznych często zażaleń i na ugruntowaniu trwałej podstawy równego podziału ciężarów wymagalnych, zatem też chodziło przekonać powszechnie wszystkich o szczerości i troskliwości zamiarów powziętych u Władz rządowych i wyjednać powszechnie uznanie, że środki prawne i skuteczne były użyte, a powtóre, że po rozpoznaniu czasowych i miejscowych stosunków rozkład davin w tej myśli był uskuteczony, że tylko roztropny postęp a nie zaś zbytni i nie umiarkowany pochop przyczynić się może do ustalenia instytucyi, o której trwałość w potomności chodzi.

Żyjąca generacya nie zdola od razu uskutecznić, czego kilkanaście pokoleń zaniedbało, ale może łożyć podstawę do gmachu, którego następne pokolenia do kresu doprowadzić mogą i powinny, i przejęte duchem przodków swoich wdzięczne za dobrodziejstwa już w dziedzictwo odebrane pewnie do skutku doprowadzą, może więcej z potęgi silnego przekonania niżeli z przymusu, który w obec trudności przeciw każdemu nawet najlepszemu nowemu zaprowadzeniu powstających, niestety zbyt często użyty być musiał, a może jeszcze częściej przez złe wyrozumianą gorliwość podrzędnych bez potrzeby nadużyty zostawał.

Także szczupłość dotacyi funduszu krajowego na rzecz gościńców chęciom zagajenia nowych przedsiębiorstw tego rodzaju tamę łożyła. Długość projektowanych gościńców krajowych z końcem r. 1858 wynosiła zatem tyle co i z końcem r. 1857, to jest mil 125.

Do wybudowanych w tymże samym czasie 70 mil przybyło w r. 1858 przeszło 14 mil gościńca.

Liczmy więc z końcem przeszłego roku 84 $\frac{1}{8}$ mili, co znaczy przeszło 36 mil gościńca krajowego na 100 mil drogi eraryalnej, których długość (pomnożona przez wykończenie gościńca między Zaleską Wolą przez Krakowiec i Jaworów do Szklą mil 5 $\frac{1}{2}$) w r. 1858 wynosi obecnie w ogóle 233.

Trzymając się zasady, że skutek dzieła chwalić powinien, ale nie przesadne wyobrażenie rzeczy, o której stanie naoznaczami dowodami każdy przekonać się może, wyrzekliśmy w ostatniej rozprawie słuszną obawę, że postęp budowy gościńców krajowych w r. 1858 znacznie ustępywać będzie wynikłościom poprzednich lat, kiedy chodziło o to, żeby instytucję nową na każdy sposób w życie wprowadzić, i chociażby i gwałtem odeprzeć sprzeczności zewsząd się pojawiające, kiedy teraz chodzi tylko to, żeby już uzasadnionemu zakładowi bytu i trwałości zabezpieczyć.

Przytoczyliśmy już w r. 1857 wyrzeczoną zasadę, że pobór konkurencyi niema się stosować do potrzeb budowy zamierzonej, ale postęp budowy stosować się ma do zasobu środków, jakie w danej porze i danej miejscowości bez ucisku stręczyć i uścić się mogą. Zastanawiając się nad tem, iż owe rozporządzenie, jakkolwiek słuszne i sprawiedliwe przysporzeniu budowy przysłużyć się nie może, nie obiecywaliśmy sobie ciągłego postępu jaki był w pierwszym powstaniu dzieła wynaglony przymusem gwałtownej potrzeby i poparty znaczniejszymi dodatkami pieniężnymi z funduszy publicznych, zwłaszcza że suma na r. 1858 na gościńce w funduszu krajowym przeznaczona przez c. k. Ministerstwo na połowę obrachowanej potrzeby zmniejszoną została. Z tem wszystkim mimo tych okoliczności i wyjątkowo nagłego zachwycenia zimy z końcem października, kiedy w skutek mocnych i trwałych mrozów roboty wszelkiego rodzaju przedwczesnie zastanowione być musiały, postęp budowy w przeszłym roku był nadspodziewanie znaczny. Przytem szczególnie i to pominąć nie należy, że obok wykonania nowych przestrzeni i nierównie znaczniejsze roboty konserwacyjne na 70 milach gotowego już gościńca po części już bardzo zużywanego uskutecznione zostały, które w wykazach wcale nie są umieszczone, chociaż przy terażniejszym obszarze instytucyi gościńca krajowego bardzo ważną, może już przeważną część działania w tym zawodzie zajmują. Nadto pozostawały z przeszłego roku przygotowane rozliczne roboty i materiały do wyrobienia, które jako zasoby przy tegorocznych robotach służą i są tem znaczniejsze, zwłaszcza gdy wspomniane rychłe zaskoczenie zimy przerobieniu onych w przeszłym roku przeszkodziło.

Nad spodziewanie znaczny postęp robót w przeszłym roku przypisać należy w największej mierze uregulowaniu stosunków konkurencyjnych i przekonaniu o możliwości przeprowadzenia dzieła bez pospiechu, byle ciągle konsekwentnie bez przerwy prowadzonego. Możemy więc swobodnie nowy ten zakład za stanowczo ustalony uznać, zwłaszcza że w przeszłym roku c. k. Ministerstwo na wstawienie się Namiestnictwa zezwoliło na obłożenie gościńców krajowych mytem w sposób myt rządowych, a to wyłącznie na korzyść konkurencyi, której obowiązki co do konserwacyi tym sposobem przeważnie doznają ulgi. Przytaczamy to zezwolenie władz państwa centralnych uzyskane w skutek przedłożenia dowodów o smutnych wynikłościach wspólnej czynności ludu jako najważniejsze zdarzenie w rozwoju prawodawstwa o gościńcach krajowych, która skutkiem pomyslnym utwierdzona żadnych poprawek nie wymagała.

O ile obecny stan rzeczy lepszego jak w początkach doznają wzięcia, o ile opinia publiczna, przeciw każdemu nowemu zaprowadzeniu, a szczegółowo co do instytucyi powszechnie ciężary mnozających, podejrzliwa, nieodpornymi dowodami z silnego rozwoju i jawnie dobroczynnych skutków krajowych gościńców lepiej przekonana, na korzyść tego przedsiębiorstwa się zmieniła, świadczy nie tylko milczenie krytyki, która się z początku zewsząd i licznie i urażliwie pojawiła, ale nawet wyraźne uznanie skuteczności dzieła i prowadzenia go ze strony tych organów opinii publicznej, które pierwiej uajbardziej przeciw niemu powstawały.

Owe też dotkliwie przymówienia i cierpkie zarzuty, niemniej i szczerze życzliwe skinienia przedmiotu naszego się tyczące, któreśmy po pismach czasowych napotkali, były przedmiotem poprzednich rozpraw, gdzie było zamiarem naszym, broniąc zasad głównych co za podstawę do dzieła służyły, zbijać zarzuty, o których rozumować się godziło bez urazy przeciwnika i upośledzenia własnej godności. Nie jesteśmy tak zarozumiali, aby narzucać czytelnikom przekonanie, jakoby siła argumentów przytoczonych wszelką dalszą krytykę zniweczyć miała. Wiemy bardzo dobrze, że jak na każdy pozew odzew, tak na replikę duplika się znajdzie i nie ma argumentu, któremu by ktoś czegoś zarzucić nie potrafił. Nie występowaliśmy nigdy jako zaślepieni panegirycy gościńców krajowych w szczególności, ale ogólnie jako wielbicieli instytucji która w swym celu i urzędzeniu szlachetne piętno dzieła postępowego dobitnie ma wyrażone. Mamy przekonanie że to właśnie jest co zjednało opinię publiczną, i że nie dowody zawiłem rozumowaniem wymuszone, ale rzeczywisty mimowolnie do przekonania przemawiający widok postępu i do postępu dążącego dzieła, rozpowszechniły słusze pojęcie rzeczy, przeciw której tylko dążność wsteczna wystąpić by zdołała.

Przydybaliśmy więc w Czasie, z którym myśmy się w przeszlorocznej na polu umysłowej walki spotkali, w gazetach wiedeńskich i zagranicznych wzmianki, nawet obszerniejsze artykuły o nowych gościńcach, i wszystkie uznawające i dobrą wolę i skutek odpowiedni, zdolne są wywołać szlachetną dumę, i wzmocnić chęci udziału w staraniach dobru powszechnemu poświęconych.

Niewiemy czyli „Przegląd powszechny“, który także parę artykułów o gościńcach krajowych w swych arkuszach umieścił, jako równie uzdatnionym zwawcą rzeczy dobra publicznego się tyczącej uznać mamy, boć się nam zdaje jakoby bystry wzrok miał tylko na to, z czego sztydzićś nadziej, niżeli zaradzić, co by pochwały było godne. Zdaje się że „Przegląd“ nie mając gościńcom krajowym nic innego do zarzucenia, jedynie w tym wadę w nich upatruje, że pod kierunkiem urzędów powstały. Jednakowoż przyznać musi, że mimo tej wady one są nierównie lepsze jak owe ściśle narodowe bezdroża, które przez wieki pod żadnym zarządem nie bywały. Na zarzuty tyczące się nie zasady ale pojedynczych szczegółów, korespondent odpowiedział nie całkiem od rzeczy, broniąc sprawy ogólnej powstawał cokolwiek za mocno przeciw wytykaniu błędów, może istotnie popełnionych nadużyć, może rzeczywiście istniejących, a które właśnie w skutek podobnych relacji uchylić wypada. Jesteśmy przekonani że wady w wykonaniu istnieją, samiśmy je karcili w każdej z naszych poprzednich rozpraw. Każda instytucja je ma, i pod każdym kierunkiem, najbardziej ta, która właśnie ażeby na zawsze zatrzymała miano instytucji krajowej, ażeby oszczędzić kosztów administracji z funduszu krajowego płaconych, obsadzona była ludźmi zebrany tu w kraju gdzie może więcej jak gdzie indziej brak na ludziach równie wiedzą i zdolnością jak dobrą chęcią wyposażonych. Podobne artykuły do publicznej wiadomości podane, jeżeli się dzieją w dobrej woli by zwrócić uwagę na uchylene i skarcenie tu i owdzie się pojawiających błędów lub przekroczeń, ale nie by sztydzić z trudności, z którymi przy przeprowadzeniu dzieła prawdziwie olbrzymiego są do zwalczania, a czego nie każdy należycie ocenić jest zdolny, zawsze z wdzięcznością przyjąć i korzystać z nich wypada.

Co się tyczy pojedynczych obwodów, następne szczegóły przytaczamy:

W Sanockim roboty postępują ciągle zwolna, z przyczyn któreśmy już w przeszłym roku, niestety — bezskutecznie wytknęli, t. j. że naczelnemu zarządowi brakuje na owej sprężystości i gorliwości, która koncentrując władzę ile się zgadza z celem w własnym ręku, nie spuszcza się na dobrą wolę każdego, ale ją utrzymać, wzmocnić, a według potrzeby i wymusić zdoła, a co jest niezbędną dla bezwzględnego uchylenia przeszkód w podwładnych organach wykonawczych, a często przy najlepszej woli, właśnie dla ograniczonego zakresu ich władzy się wydarzających. Chociaż na ten zarzut powstał równie gorliwy jak rzeczy świadomy obrońca gościńców Sanockich w kronice naszej gazety, jednakowoż zbijamy jego odezwe tą jedną uwagą, iż jeżeli zechce porównać dzieło do tych czas w owym obwodzie wykonane z tym co się przy równym zadaniu w innych obwodach w tej samej porze skutecznio, przyznać będzie musiał że nie ubliżając rzetelności i gorliwości i konkurencyi tamecznej a w szczególe członków w niej rejs prowadzących, skutek zamiarowi nie jest odpowiedni, nad czym tem mocniej ubolewać należy, gdy obwód Sanocki od dawna a mianowicie w latach założenia gościńców krajowych poprzedzających,

w zawodzie komunikacji pierwsze miejsce w całym okręgu zajmował, więc też instytucja gościńców krajowych tamże zupełnie przygotowane stosunki zastała, które nowe zadanie uczyniły i mniejsze i lżejsze. Należało więc użytkować z tych stosunków należycie, by uzyskane już celujące stanowisko nadal utrzymać. Tym czasem, jak się z liczby mil w każdym cyrkule od r. 1855 ukończonych gościńców krajowych wykazuje, stosunek obwodu Sanockiego do innych jest przeciwny, a ponieważ system budowania tamże temi samymi przepisami jak we wszystkich innych obwodach jest uregulowany, jawna rzecz że miejscowe zastosowanie onych na miejscu nie jest odpowiednie ani życzeniom rządu ani potrzebom kraju, a mianowicie krainy udział biorącej. Ubolewamy nad tym stanem rzeczy i z tej szczegółowej przyczyny, że oba gościńce krajowe w Sanockim należą do najważniejszych szlaków prowadząc do dwóch z największych miast a zarazem i stanowisk dworców kolei żelaznej, które żyzną w szczegółowe plody obfitą ziemię Sanocką z główną żyłą handlu łączyć mają. Kolej do Rzeszowa już ukończona, do Przemyśla niebawem będzie wybudowana, te stosunki przy rozporządzeniu założenia tych gościńców mogły być i były już przewidziane, więc budowę ich już dla tak ważnej przyczyny przysporzać należało nie zaś jakkolwiek prowadzić.

Wymieniony korespondent także przyznać zechce, że uciążliwość prowadzenia drogi na trakcie do Przemyśla są nierównie większe jak na onym do Rzeszowa, chociaż i tu istnieją. Możemy go także zapewnić że autor poprzednich rozpraw Ka. Wa. zna obiedwie okolice wzdłuż całego gościńca nie tylko z mapy, ale z naoczego dokładnego zwiedzania, że zna je zbyt dobrze by przyznać iż zapory naturalne na jednym i na drugim trakcie cokolwiek powolność budowy tłumaczyć, ale nigdy zaniedbanie urzędnia konkurencyi uniewinnić nie mogą. Przy tem wszystkim przyznajemy jak najchętniej że wybudowane przestrzenie są porządnie wyprawione.

Równe stosunki i w Przemyślskim obwodzie wytknąć należy. Ukończono tam nareszcie przypadającą część traktu z Belzca do Jarosławia, prawie zupełnie i dzięki wysmienionej jakości zwiru o bliżkiego Sanu sprowadzonego wcale dobrze. Wytknąć musimy że postęp na gościńcu do Sanoka wolniejszy, chociaż konkurencja i liczna i zamożna, i zadanie mniej jak mierne. Dla braku przyjemnych dat z przeszłości uadal lepszych się spodziewać chcemy, na podstawie w tym względzie wydanych już wyższych rozkazów.

W Żółkiewskim obwodzie roboty nowe nie postąpiły prawie w niczem dla potrzeby wyprawienia już budowanej przestrzeni. Ukończono tylko pierwszej wypuszczonej przestrzeni między Dachnowem i Oleszycami, która z razu na Lubaczów miała być prowadzoną. Osobliwie w tym cyrkule wyjawily się niepomysłne skutki zbyt szybkiego pośpiechu przy pierwszym założeniu gościńca, i smutne następstwa nieumiarkowanego nakładu konkurencyi na pojedyncze klasy udział biorących. Wydarzyła się więc potrzeba zwolnić postęp robót dla ulżenia ciężarów zbyt ciężko nałożonych i naprawy dopiero co wybudowanych ale dla pośpiechu nie należycie przysposobionych przestrzeni.

Na trakcie z Żółtkwi do Mostów Wielkich wybudowano dalsze 2500⁰, tak że pierwsza mila z Żółtkwi stanęła należycie, nawet wysmienienie wykończona, postęp przy trudności dowozu materiału z daleka i szczupłości sił konkurencyi mniej licznej i zamożnej, wcale odpowiedni uregulowanemu tu rozdziałowi uczestnictwa do tego gościńca.

W Lwowskim obwodzie pracowano przy linii między Lubieniem i Huszanami. Wykopano kanały do wypuszczenia moczarysk, przez które ten gościńiec dla zachowania prostego kierunku prowadzony z najlepszym skutkiem za tanie pieniądze, i wysypano groble długości pół mili, budowa którą do najznaczniejszych dzieł przy gościńcach w tym kraju wykonanych policzyć należy. I przy tej sposobności wspomniemy chętnie o wzorowym porządku z jakim ta galeź administracji w tym obwodzie się zawiaduje i przy ciągłym w równej mierze się utrzymującym postępie robót, założenia stron, które w innych cyrkulach poniekąd dosyć liczne, zupełnie uchylić zdołała. Rządy krajowe przekonawszy się, że krótka przestrzeń dalszego ciągu tej drogi w Samborskim obwodzie pod lepszym zarządem jak sąsiedniego cyrkulu Lwowskiego być nie może, temuż zawiadostwo tego kawalu oddało, przyczem i na kosztach administracji oszczędzone.

W Brzeżańskim obwodzie roboty na wszystkich trzech traktach bardzo znacznie postąpiły. Gościńiec ze Lwowa do Rohatyna, jeden z najdłuższych został prawie zupełnie ukończony. Przeprowadzenie operatu konkurencyi uchylilo największą część liczących

skarg, które pierwotny rozdział konkurencyi dla tej drogi wywołał. Na obu tamtych gościńcach wykonanie po największej części bardzo porządne, poniekąd z zbyteczną formalnością i w drobne szczegóły zachodząca akuracnością przeprowadzony, tak że postęp budowy a może jeszcze bardziej interes konkurencyi w skutek powiększenia kosztów na tem ubolewa.

W obwodzie Złoczowskim trakt do Brzeżan został ukończony w sposób który przez nadzwyczajność pospiechu w przeszłym roku, równie niewytłumaczoną powolność w przeszłych latach dostatecznie uniewinnić nie zdoła.

Trakt z Brodów do granicy rossyjskiej $\frac{1}{2}$ mili wynoszący, dla zbytnej trudności, i jakby przewidywano klęskę, która to miasto niedawno dotknęła, zasystowano.

W obwodzie Tarnopolskim roboty też różnie postąpiły, a przypadająca część gościńca ze Strusowa do Buczacza została zupełnie ukończoną. Zawsze żałować należy, że ciągle jeszcze się toczące rozprawy o regulacyi konkurencyi ścisły przegląd sprawy i należyte ocenienie wartości i kosztów wykonanych robót niedopuszczają. Jednakowoż mamy pewną nadzieję, że trudności które ostateczne przeprowadzenie tych spraw zatrzymywały, w krótkim czasie zupełnie uchylone będą.

W Czortkowskim obwodzie pracowano przy traktach z Tłustego do Buczacza, z Strusowa do Buczacza i ze Skąły do Czortkowa z znacznym skutkiem, poniekąd także przy wypuszczonej przestrzeni koło Kasperowiec na trakcie ze Skąły do Zaleszczyk. Były to po największej części przygotowane roboty, roboty kopane, dowóz materiału kamiennego, mosty i t. p. tak, że skutek onychże w długości istotnie wykonanych przestrzeni gościńca, dopiero w następnym czasie wykazany być może. Przy tem konkurencyja była zatrudniona przy utrzymaniu gościńców już w r. 1857 wykonanych, których długość już w ten czas 17 mil wynosiła. Zawsze czynności tego rodzaju w tym obwodzie na szczegółową chlubną wzmiankę zasługują, boć też widoczna, że władze tamtejsze, celne stanowisko które co do wyprawy gościńców krajowych z razu zajęły, w obec gorliwych współbiegów w innych obwodach zatrzymać starannie usiłują, a przytem i uregulowanie konkurencyi znacznie już postępuje.

W Kołomyjskim obwodzie czynności były równie skuteczne, ukończono przypadającą część traktu z Kołomyi do Tyśmienicy zupełnie. Jednakowoż zastanowić się należy, że przy tak gorliwym i skutecznym prowadzeniu rzeczy ten obwód do zupełnego urządzenia stosunków konkurencyi dotychczas zdążyć nie mógł.

W Stanisławowskim roboty przy pojedynczych gościńcach były mniej znaczne, zajmowała bowiem urząd obwodowy prawie wyłącznie budowa mostu na Dniestrze pod Haliczem, który w przeszłym roku poczęty, w tymże zupełnie został ukończony. Jest to najznakomitsze dzieło, które się dotychczas na gościńcach krajowych i w ogólności najznaczniejsza budowa, która się kiedykolwiek w tym kraju zespoleniem sił konkurencyi wykonała, a wystawienie tego mostu w przeciągu tak krótkiego czasu najjaśniejszym dowodem czego gorliwość obywatelska i niewyrównane poświęcenie wszystkich do tego się przyczyniających pod zdolnym kierunkiem dokonać może. Most ten z dwóch oddzielnych części się składający z przynależnymi doń groblami jest obecnie najdłuższy most w całej Galicyi, i chociaż tylko z drzewa budowany, po krakowskim moście najokazalsza budowa tego rodzaju w kraju. Otworzenie tego mostu, a oraz religijne poświęcenie tej świetnej pamiątki pracy ludu było powodem uroczystości, która się w obecności JE. Namiestnika odbyła, równie celująca szczytnością powodu, który ją wywołał, jak wspaniała uniesieniem i szczerością udziału wszystkich którzy się w owej pamiętnej chwili nad powstaniem tak pożytecznego dzieła radowali. Blizsze szczegóły tej uroczystości, której pamięć w dziejach nigdy zgaść nie powinna, opisane w Nr. 254 naszej gazety z roku 1858.

Prócz tego robiono przy gościńcu ze Strusowa do Buczacza, który w tym roku będzie ukończony. Uregulowanie konkurencyi chociaż w tym cyrkułe dotychczas jeszcze nie zupełnie przeprowadzone, z przyczyn których ważność dla okazałości skutków na miejscach budowy uzyskanych przyznać chcemy, różnie postępuje, tak że ukończenie spraw i w tym kierunku wkrótce spodziewać się należy. Zresztą i tu roboty konserwacyjne przy gościńcach krajowych, których długość z końcem r. 1857 16 mil wynosiła, były bardzo znaczne.

Co do komunikacyi pośledniejszego rzędu, mianowicie dróg cyrkularnych według regulaminu z roku 1857, wyszczególnił się gorliwością obwód Kołomyjski, w którym już pierwszej jako go-

ścińce tego rodzaju uznane trakty: ze Śniatyna do Kut, z Myszyzna do Ispasa, z Kossowa do Węgierskiej granicy, z Kut do łącznie z poprzednią linią znacznie postąpiły, a prócz tego na wniesienie władzy obwodowej zgodne z życzeniami konkurentów, zaprojektowane trakty z Zabłotowa przez Obertyn, Chocimierz do Jezierzan, i z Kołomyi do Łanczyna jako drogi cyrkularne przez c. k. Namiestnictwo mianowane zostały. Prócz tego kilka innych znaczniejszych traktów zostały lepiej przysposobione, po części nawet formalnie szutrowane. W ogólności władzy obwodowej przyznać należy, że umie ocenić wysoką ważność tej gałęzi swego działania i wzbudzić równą gorliwość pomiędzy urzędami powiatowymi, działalność władzy cyrkularnej skutecznie wspierającemi. Szczegółowo naczelników w Obertynie i Kutach pp. Zborowskiego i Czato jako celujących pochwalnie wymieniamy.

Równie starannie opraviono wiele dróg w Stryjskim cyrkułe, osobliwie trakt ze Stryja do Żurawna, z Mikołajowa do Żydaczowa, i inne postępy w tym względzie w całym cyrkułe są tak znaczne, że prawie wszystkie powiaty wymienić by wypadało, żeby żaden nie opuścić, w którym w nowszym czasie około poprawy komunikacyi coś znaczniejszego nie robiono. Jednakowoż pomiędzy temi wieloma na szczegółową wzmiankę naczelnicy w Mikołajowie, Żurawnie, Stryju, Dolinie, Skolem i Kałuszu pp. Szydłowski, Bryńkowski, Skórski, Laurich i Seelig zasługują.

Sanocki obwód od dawna już największą liczbę lepiej oprawionych dróg liczy, któreśmy w poprzednich naszych rozprawach wymienili. Do tych przybyło w nowszym czasie kilka dróg, których budowa lub lepsza wyprawa po części w skutek założenia gościńców krajowych stała się potrzebniejsza, by uboczne okolice z głównymi punktami onychże łączyć. Tak trakt z Rymanowa do Brzozowa, z Posady Rybotyckiej do Birczy, z Nienadowy do Birczy, i z Dunowa do Birczy. Prócz tego robiono przy drogach z Bukowska do Pisarzowiec, z Sanoka przez Mrzygłód do Birczy, z Zagórza do Tarnawy, i z Liska do Tarnawy. Szczególna ważność traktu z Liska przez Baligród i Cisnę do granicy Węgierskiej prowadzącego spowodowała Namiestnictwo przy formalnem mianowaniu tej linii jako gośc. cyrkularnego nakazać dokładne uregulowanie konkurencyi wraz z rozszerzeniem rejonu jako też udzielić w celu przyspieszenia budowy tej komunikacyi wsparcie z funduszu krajowego. Porozumienie się z rządem krajowym krakowskim względem niezwłocznej budowy gościńca z Sanoka przez Dynów, a dalej na Bachórz do granicy okręgu po tej stronie w kierunku do Rzeszowa prowadzonego, względem przestrzeni po tamtej stronie między granicą a Tyczynem brakującej nie przyszło do skutku, gdyż krakowskie Gubernium uchwaliło pierwaj przysposobić jako tako trakt od Tyczyna przez Biarowę do Ujazd przy gościńcu eraryalnym Dukielskim położonych, a później dopiero budować tamtą linię ztąd proponowaną. Namiestnictwo uznając gwałtowną potrzebę połączenia okolicy Sanoka z Rzeszowem i dworcem kolei żelaznej tam się znajdującym, niechęć brać na siebie odpowiedzialność jakoby dalsza zwłoka uskutecznienia pożądanej owej komunikacyi z tej strony leżała, przychyliło się więc do tego, żeby przestrzeń między Białową a Ujazdami w Sanockim obwodzie eżącą jako gościńcem cyrkularny przysposobić.

W Tarnopolskim cyrkułe oprócz znacznych postępów przy gościńcach krajowych nie omieszkało pielegnowanie już dawniej przedsiębranych robót przy należytem przysposobieniu traktów z Tarnopola do Grzymałowa, a z drugiej strony w kierunku do Załoziec.

W Samborskim cyrkułe tylko droga z Boryni do Sworzy na szczególną wzmiankę zasługuje, bo zupełnie szutrowana chociaż wązka, istotnym jest gościńcem. Stan reszty po części już dawniej wymienionych więcej ujeżdżanych komunikacyi mógłby być lepszy, gdyby przeszło do należytego zastosowania względem konkurencyi do gościńców cyrkularnych istniejących przepisów.

W cyrkułe Żółkiewskim pojedyncze powiaty chwalebne starania ku poprawie dróg według możności łożyły, chociaż dla braku materiału kamiennego do szutrowania nigdzie nie przyszło. Wymieniamy szczegółowo drogę z Rawy przez Uhnów do Bełza, a dalej do Krystynopola.

W innych obwodach lepiej wyprawionych gościńców niema, wyjąwszy niektóre krótsze przestrzenie, które za wpływem władzy obwodowej i pojedynczych urzędów powiatowych lub w skutek nalegania stron interesowanych tu i owdzie lepiej zostały wyprawione. Jeżeli mniejsza czynność w tym względzie w cyrkułe Lwowskim, Czortkowskim i Stanisławowskim dla mniejszej potrzeby w tamtejszych licznymi gościńcami eraryalnymi lub krajowymi przerzynanych okolicach, i w skutek obarczającego zatrudnienia przy gości-

each krajowych tłumaczyć się daje, dla innych cyrkulów podobnej wymówki niema, więc dopiero od wpływu czasu i przykładu spodziewać się należy, że mieszkańcy tamtejszych stron równie swoje potrzeby i interesa, jako też urzędy swe powinności w tym względzie pojmą, i w skutek tego działać będą.

Co do gościńców eraryalnych czynności przy nowych budowach były mniej znaczne dla braku funduszy w tym celu wymierzonych. Najważniejsze zdarzenie w tym względzie było ukończenie

traktu 5¹/₂ milowego między Szklm i Zaleską Wolą przed Radymnem, w skutek czego bezpośrednia komunikacja między Lwowem przez Jaworów do Jarosławia, która dla owej przerwy przez kilkadziesiąt lat odłogiem leżała, nadzwyczajną ważność dla obrotu handlowego nabyła.

Szczegółowy wykaz gościńców komunalnych nie omieszkamy podać przy pierwszej sposobności.

Zywot X. Samuela Cyrylla Stefanowicza,

Arcybiskupa lwowskiego ormiańskiego.

Skreślił X. Sadok Barącz.

(Dalszy ciąg. — Obacz Nr. 27, 28 i 29 Dodatku tygodniowego.)

Dzwonnica nowa w r. 1827 w arkadach wymurowana, mieści w sobie trzy dzwony, a czwarty dzwon jest w kopule kościelnej. Cmentarz na około kościoła opasany sztakietami drewnianymi. Dom parafialny kosztem skarbowym w dwóch częściach, a w trzeciej części parafian, niedawnymi czasy wymurowany, składa się z siedmiu pokojów pięknych, okna, drzwi, piece, podłogi, i zamki są porządne. Dwa pokoje przeznaczone dla wikarego. Biblioteka do umiejętności duchownej dosyć dobra. Przy tym domu jest mały dziedziniec, na którym kuchnia z drzewa budowana. Z dziedzińca schodzi się do małego owocowego sadu, który jest na pochyłości góry. Za sadem znajduje się stajnia z wozownią i szpiklerz drewniany. Obok tych budynków znajduje się domek drewniany przeznaczony na mieszkanie dla organisty. Fundusze tego kościoła następujące: Grunt stykający się z przedmieściem miasta Kutów, wynoszący 49 morgów i 512 sążni, zdalny do siewu zboża i do robienia na nim siana. Z erekcyi JW. Ludwika z Mniszków Potockiej o połowę był mniejszy, ale przez zamianę z państwem Kutów w dwójnasób kościół powiększył dla siebie gruntu, a to za ustąpienie dobrodziejstwa, które miał na pierwiastkowym erekcyjnym gruncie robienia i palenia cegieł. — Zamiast 200 złot. pol. erekcyą naznaczonych, najwyższy Skarb daje proboszczowi 200 złot. reńsk. Obligacya państwa Kutów do placenia proboszczowi rocznie 61 reńskich i 56 grajearów monetą konwencyjną. Obligacya skarbową na 200 reńsk. walutą pochodząca z wartości srebra kościelnego wziętego do mennicy z prowizyą po trzy od sta. Obligacya skarbową na 159 reńsk. walutą wciągniętą wprawdzie do inwentarza, lecz jeszcze nie wydana. Obligacya na 166 reńsk. walutą z legacyi X. Jana Stefanowicza na ubogich kuckich przeznaczona wiecznymi czasy. Ta suma do skarbu wzięta, znajduje się też w inwentarzu, lecz obligacyi dotąd jeszcze niewydano. Obligacye Deodata Janowicza Bohoszuka na 100 reńsk. walutą na własnym jego domu zabezpieczona, i którą w magistracie kuckim na posiedzeniu urzędowem zeznał. Trzydzieści sążni drzewa opałowego z lasów państwa Kutów i wolne mlewo w młynach państwa tegoż. Przy kościele niema szkoły ormiańskiej, aby dzieci uczyły się języka narodowego. Zauważanie tej szkoły terażniejszy proboszcz X. Abrahamowicz uniewinnia tem, że nie ma funduszu. Rozmawiając o tem z parafianami i przedkładając im tego potrzebę, zgadzają się, że jest koniecznością, aby utworzona była szkoła, i gotowi są rodzice, którzy dzieci będą posyłać do szkoły przykładać się do opłacania nauczyciela. Aby zaś to do skutku było przywiezione, potrzeba, żeby proboszcz nieustawał zachęcać i wszelkie usuwał przeszkody.

Dnia 21. sierpnia t. r. odprawił wizytę w Horodence i następną o niej podał wiadomość: „Ormianie wprowadzeni do Horodenki z początkiem wieku 18go przez JW. Szczepana Potockiego, strażnika koronnego, który w roku 1706 dnia 17. czerwca listem pisany do JW. X. Deodata Nersesowicza, Biskupa trajanopolitańskiego, prosił o przysłanie kapłana tegoż obrządku dla objęcia plebanii, dla której już pod ten czas kościół murował się z tem zaręczeniem, iż z gorliwości ku wierze świętej roczny dochód na przyzwoite tegoż utrzymanie wiecznymi czasy naznaczy. Czyniąc zadosyć przyrzeczeniu swemu, kościół z kamienia ciosowego po większej części wymurował, plebanowi nadał gruntu 61 morgów do siewu zboża i do kośby zdolny, oraz do obrobienia tego pola ośmiu poddanych z przedmieścia Horodenki po 52 dni ciągło robiących przydał. Nadto czynsz gruntowy od gruntów przez Ormian posiadanych dworowi państwa Horodenki płacić się mający w kwocie 800 złp. plebanowi na wieczne czasy ustąpił. Proboszcz w całości podług erekcyi posiada gruntu, poddanych i czynsz gruntowy od Ormian, który

teraz na walutę zmieniony czyni tylko 80 reńsk. w srebrze. Nadto ma funduszy wieczystych: Obligacyę skarbową z dnia 1. stycznia 1794 r. nr. 21921 na sumę 5537 złr. z prowizyą po trzy od sta. Obligacyę skarbową z 3. maja 1810 r. nr. 8749 za srebro kościelne na 220 flor. po trzy od sta. Obligacyę skarbową z dnia 21. stycznia 1811 r. za srebro kościelne na 50 flor. po trzy od sta. Obligacyę skarbową z dnia 9. października 1811 r. nr. 8753 za srebro kościoła na 60 flor. po 3 od 100. Obligacya Pii Montis na 1130 flor. z prowizyą po 5 od 100. — Kościół z struktury swojej jest miernej obszerności, okazały i mocny, ale częścią przez dawność częścią przez pogorzelsko wiele swojej ozdoby utracił. Ołtarze wprawdzie malowane, obrazy kształtne i piękne, ale posadzka z kamieni polamanych i oko obraża i niebezpieczna aby nie padać i przypadkowi nie uleść; gradusy ołtarzów z takichże kamieni ułożone, nieobrażają wprawdzie oczów, dlatego że kobiercem nakryte, ale dla kapłana mszę św. odprawiającego nie ze wszystkim bezpieczne. Organ w kościele dosyć wielki z głosem przyjemnym, ławki zaś proste sosnowe bez żadnej ozdoby. Zakrystya jest dosyć opatrzona w aparaty, w bieliznę, kielichy, monstrancyę, lichtarze cynowe, słowem ma wszystko co potrzebne do mszy świętej i odprawienia publicznego nabożeństwa, niestaje tylko książek ormiańskich. Obok kościoła znajduje się dzwonnica z dwoma dzwonami, do połowy z kamienia murowana, wierzch zaś cały drewniany. Po drugiej stronie kościoła jest dom parafialny z kamienia murowany o czterech pokojach i kuchni. Pokoje porządne, drzwi, okna, sufity piękne, kształtne i całe z piecami kamiennymi. Dalej stajnia z wozownią z kamienia murowane. Grunt, na którym kościół i budynki do plebanii należące stoją, a który murem kamiennym prócz małego kąta jest opasany, od południa na północ na 44 sążni, od wschodu na zachód na sążni 42 rozciąga się. — Szkoły języka ormiańskiego nie ma, która nieodzownie potrzebna do utrzymania obrządku, nie ma zaś dlatego, że brak funduszu na pensyę dla nauczyciela. Mówiłem o potrzebie tej szkoły z parafianami, którym przyjemna była ta rozprawa, a jako pragną zwrócenia tej szkoły, tak oświadczyli się, że każdy chętnie przyłoży się do zapłacenia nauczyciela, kto swoje dzieci będzie posyłać do szkoły. Ułożyłem był prosić dziedzica i kolatora o przyłożenie się tak do uświetnienia kościoła, jako też i do naznaczenia pensyi profesorowi języka ormiańskiego, i w tym celu jeździłem do niego, lecz niezastałem go, bo był odjechał, zostawiłem tylko pamięć na piśmie, że byłem w jego domu, wypada przez list prosić go, o co miał być ustnie prosić.

Ostatnią wizytę w Brzeżanach opisał dnia 10. września tegoż samego roku. 16) „O czasie wprowadzenia Ormian do Brzeżan nie mogłem dowiedzieć się, bo przy kościele żadnego archiwum nie znalazłem, ani też od parafian z tradycyi w tej mierze niemogłem zasięgnąć wiadomości, przez kogo, za jakimi przywilejami i pod jakimi warunkami tam osadzeni zostali. — Erekcyja kościoła Brzeżańskiego, która była złożona w archiwum przy kościele katedral-

16) Zdaje się, że nie wizytował kościołów w Stanisławowie, Tyśmienicy i Łyścu, gdyż przeglądając w r. 1853 papiery w gabinecieku jego, nie znalazłem śladu tych wizyt. Za to widziałem w odpisie erekcyi kościoła brzeżańskiego: *Actum in Castro inferiori Leopoliensi fer. 6. ante fest. Purif. B. Virg. Mariae proxima Anno Dni 1710 Comparsens personaliter Illris et Mgificus Adamus Nicolaus a Granow Sieniawski Palatinus Belzensis recognovit, quia ille ad majorem Dei optimi gloriam summam Trecentorum florenorum in sustentamentam A. R. Praepositi ecclesiae Brzezanensis nationis armenae quotannis pro quatuor rathis solvendorum perpetuis temporibus se, suis cum successoribus, de et super bonis suis tractus Brzezanensis inscribit et obligat*

nym lwowskim w roku 1778 dnia 17. maja ogniem spłonęła wraz z innymi aktami. Z protestacyi tylko X. Deodata Horbacza proboszcza tego kościoła, która do aktów magistratu brzeżańskiego zaniósł, żądać się, że zaniechano mu płacić roczną sumę 300 złotych polskich, którą JW. z książąt Radziwiłłów Cecylia Marya Sieniawska w swoim mieście JW. Mikołaja Sieniawskim hetmanie koronnym pozostawiła w łowach, dziedziczka kłucza Brzeżan, naznaczyła proboszczowi ormiańskiemu wiecznymi czynszami prócz nadanych innych wolności z dochodów Brzeżan czterema kwartalnymi ratami płacić. Wyższe rzeczona suma do końca roku 1780 rzetelnie pobierali proboszczowie, od 1. stycznia 1781 do końca września 1783 r. tylko 230 złp. płacono, od tego czasu i tego nawet płacić niechciano. Peczatkowo Ormianie w Brzeżanach osiadli mieli zbudowany kościół z drzewa, który przy upadku skłaniał, za staraniem proboszcza Deodata Horbacza z składki parafian miłoścowych Ormian, również też po innych miejscach mieszkających Ormian na miejscu drewnianego, z kamienia ceglego wymurowany 1764 r. i w ozdoby wewnętrzne, jako to: w naczynia srebrne, ołtarze, sprzęty do służby bożej potrzebne i katedra kościelna był dostatecznie opatrzony. Lecz ten kościół w roku 1810 w miesiącu wrześniu, kiedy miasto Brzeżany spaliło się także ogniem spłonął. Wewnątrz zupełnie ocalał, i gdyby był jak kapłan zawiadowca kościoła, którego dać zaniebdano, byłby zachowany od wewnętrznego spustoszenia. Że wtedy i kościół łaciński parafialny spalił się i stał się niezdatnym do odprawiania nabożeństwa, JO. księżna Lubomirska, Marszałkowa koronna i dziedziczka Brzeżan, kazała pokryć dachem kościół ormiański, aby nabożeństwo publiczne w tem miejscu nieustawało. Po zreperowaniu kościoła łacińskiego i przeniesieniu tamże nabożeństwa, kościół ormiański stał pustką, który administracya wojskowa za czynszem rocznym wzięła na skład rzeczy wojskowych, a wtedy i wewnątrz kościół spustoszony został, w ołtarzach, szafach, ławkach, ambonie, posadzkach, drzwiach, oknach i podobnie. Zawdzięcza się staraniom i gorliwości X. Grzegorza Dawidowicza, kapłana naszego obrządku, a w szkołach normalnych brzeżańskich profesora religii, który pieniędzmi za czynsz od wojskowych należący i zebraną jakakolwiek jałmużną, kościół odnowił i zreperował, który poświęcił i do odprawiania nabożeństwa otworzył. Pomimo to kościół jest w ubogim i niedzielnym stanie, prócz kilku ornatów i nędznej bielizny, nic więcej nie ma. Kielichów, monstracyi, puszek i lichtarzy nie ma, tylko zesłania się pożyczonemi. Potrzebuje zakrystyana, praiczki, wina, kadzidła i innych potrzeb, na co żadnego funduszu niema. Poleca się zatem Jemu JW. X. Arcybiskupa Kajetana Wartesiewicza i jego gorliwości, aby raczył skutecznie zarządzić potrzebie tego kościoła, gdyż inaczej powtórnemu popadnie opuszczeniu i spustoszeniu. Parafian jest mało, a i ci po większej części uboży, od których zbyt mała spotężana pomoc, zдалoby się aby JW. X. Arcybiskup udał się listownie do JW. Aleksandry Potockiej, Wojewodziny i dziedziczki Brzeżan, prosząc o płacenie proboszczowi 300 złp. rocznych wazaczych i c. inna jeszcze pomoc. Kościół ten za staraniem wyżej wspomnianego X. Dawidowicza tak zewnątrz jak i wewnątrz pięknie wygląda. Zewnątrz wybielony, na façyacie wymalowany obraz św. Grzegorza, dach nowym gontem pobity, w środku 44-ego stopnia kształtna i okazała, blachą białą pokryta, frontem od ulicy małym i dzwonnicą w arkady murowaną i trzema dzwonnami opatrzoną; z trzech zaś boków parkanem dylowym otoczony. Wewnątrz znajdują się trzy ołtarze: wielki ołtarz z obrazem Najśw. Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia, pod której wezwaniem kościół ten zbudowano, dwa poboczne, w jednym obraz św. Grzegorza, a w drugim św. Anny. Wszystkie kształtne i ozdobnie malowane, w wielu nawet miejscach złoczone. Ściany miejscami malowane, resztę kościoła wybielona. Gradusy przy ołtarzach kamienne, wygodne i porządne. Posadzka z kamieni kwadratowych szczególnie ułożona. Ławki z drzewa sosnowego, wygodne i piękne pokostem pociągnięte. Okna, drzwi nowe i piękne. Przy kościele żadnych nie ma książek do odprawiania publicznego nabożeństwa, tarazniejszy administrator prócz swojego brewiarza i rytuału z kościoła katedralnego pożyczonych do administrowania św. sakramentów żadnych innych książek nie ma. Tenże kościół posiada trzy obliczane skarbowe na trzy sumy pochodzących z sreber kościelnych, pierwsza z dnia 1. lipca 1807 r. na 55 flor. z prowizją 3 od sta, druga z dnia 29. marca 1810 r. na 70 flor. z prowizją 3 od sta, trzecia z dnia 24. marca 1812 r. na 130 flor. z prowizją 3 od sta w szacunku waluty wiedeńskiej.¹⁷⁾

Dnia 6. lutego 1831 r. umarł X. Kajetan Augustyn Wartesiewicz Arcybiskup, i był okazale pochowany przez X. Metropolite Lewickiego przy asystencyi kapituły łacińskiej, ruskiej, ormiańskiej,

kleryków obojga seminaryi i czterech zakonów. Po wyprawach za duszę X. Arcybiskupa odprawionych, administratorem do obrony został X. Kajetan Mikołajewicz, kanonik gremialny. Dnia 6. marca rozkazał Cesarz Jego Mość trzech kandydatów z duchowieństwa obranych przedłożyć sobie. W kutek rok ten najwyższe do dnia 16. maja odrazdziła się elekcya, na którą kretatorami byli X. Jan Hofman opat żółkiewski i proboszcz kapituły i X. Jakób Bem kustosz kapituły. X. Samuel Stefanowicz otrzymał 10 wotów, X. Kajetan Mikołajewicz 9, a X. Jan Krzysztofowicz proboszcz z Tysmienicy 7. Ci tedy przedstawieni zostali wyśokiemu rządowi dnia 20. maja 1831 r. Podanie duchowieństwa, rezolucyą Cesarz Jego Mość dnia 27. września nominacye X. Samuela Stefanowicza na Arcybiskupstwo lwowski. X. Ankiewicz Arcybiskup metropolita lwowski, dnia 6. października w wieczór o godzinie 8. przyjechał do niego i doniósł mu o wyroku cesarskim. Co usłyszał, strętwiał i mowa mu zamknęła się dopiero po chwili odżywszy mowę i przelożywszy, że i stary i takiś do tak wyśokiej godności nie posiada, świadczył chęć podziękowania cesarzowi za łaskę i wymówił się od przyjęcia nominacyi. Lecz X. Arcybiskup wzbronil mu tego kroku. Wtedy zamyślnym i spokojność stracił, z oławy będzie ciężarem nad siły obarczonym, i tę niepokojność wyumiał wielką w myśli, aby gdy przyjdzie dekret, wymówić się od przyjęcia nominacyi. Lecz temu wszyscy byli przeciwni. Wtedy tedy powszechnie głosy za sobą, uznał w tym wolę Boską i przez Gubernium dnia 22. października doręczono mu dekret nominacyi, z tem zapytaniem, czy zgadza się z wyrokiem monarchy, zaraz nazajutrz t. j. 23. października deklarował się za przyjęciem nominacyi. W rządzie Cesarz Jego Mość raczył wydać dyploma, które dopiero w marcu 1832 r. doręczono nominatowi. Przez uprzedzony prentą dworu austriackiego, prekonizował go Arcybiskup dnia 24. lutego przyczem bułę i palyusz wyexpedyował, które doszły nominata w maju. Konsekracya nastąpiła dnia 1. lipca 1832 r. w katedrze łacińskiej lwowskiej. Konsekratorami byli X. Jędrzej Alojzy Ankiewicz, Arcybiskup, w przytomności X. Jana Snigurskiego, Biskupa przemyskiego obrządku grecko-katolickiego, i X. Jana Hofmana, opata żółkiewskiego i proboszcza kapituły. Introdukcyja do katedry ormiańskiej odprawiła się dnia 8. lipca t. r. w dzień uroczysty znalezienia relikwii św. Grzegorza, z kościoła XX. Dominikanów przez rynek. X. Arcybiskup i pontificalibus ubrany, w asystencyi całego duchowieństwa, szkół gimnazyalnych, magistratu lwowskiego, nacyonalistów, konsyliarzów gubernialnych i wojskowej parady, odprawił procesyę, podczas której były spiewane psalmy. U drzwi kościelnych powitany był od radców gubernialnych i przebieższych panów nacyonalnych. Zaintonowano „Te Deum laudamus“, po odspiewaniu którego wraz z modlitwą i przeczytaniem dyplomu cesarskiego, zaprowadzony został do katedry. Tam powitany mową łacińską od duchowieństwa, na którą także odpowiedział, do ludu zaś miał przemowę polską. Spiewał także święta i uadał odpust zupełny z benedykcyą papieżką. Dnia 13. lipca 1832 roku wydał do swego duchowieństwa instrukcyę i exhortacyę piśmienną, do dyccezanów zaś list pasterski drukowany.¹⁷⁾

W tej odezwie przemawia jako doświadczony starzec, szukający troskliwie zbawienia trzody sobie powierzonej. Z wielką trafnością wykrywa zwodnicze sidła, które świat przewrotny wszędzie i zawsze w zgubę dusz ludzkich zastawia. Podaje środki do pokonania wszystkich jego zamachów, i do wytrwania w tej zaciętej walce zachęca, wskazując chwalebna w przyszłości nagrodę.

O to słowa jego: „Za zrzeczeniem kapłanów zrzecniaty przykłady cnót, już nie świeci wam tak często światłość wybranych i sprawiedliwych, abyście pochyceni jej blaskiem chwalili Ojca, który jest w niebiesiech. Znikają książki uczone umiędności zbawienia, których czytanie oświeca, buduje i kruszy, przez które ożywia się wiara, umacnia się nadzieja i roznieca się ogień miłości Bożej; a zarzucony świat książkami próżnemi, które ścierają pamięć o Bogu i wieczności, przywiązują do doczesności, a za przedmiot szczęśliwości stawiają zasługiwanie się światu. Ale co najboleśniej razi, że świat zaplenny książkami niedowiarczemi, bezbożnemi, bluźnierczemi i gorszącemi, które chciwie są czytane, i z nich wciąga się jad niedowiarstwa, którym zatrzuwa się rozum, wola i wszystkie władzy duszy; a przechodząc z ust do ust zaraza nawet nieumiejących czytać. Niedawnemi jeszcze czasy domy chrześcijańskie ozdada-

17) Odezwa ta składa się z ośmiu kartek in 8vo. Na tytułowej kartce dużemi literami odcisnięty „List pasterski“ bez wyrażenia miejsca druku. Przy końcu podpis Arcybiskupa i Notaryusza jego X. Grzegorza Szymonowicza, który obecnie zasiada Arcybiskupią stolicę.

biały się pamiątkami wiary świętej, które przypominały cuda dobroci i miłości Bożej ku nam, i razem wiary ożywiały. Dziś te święte pomniki są zastąpione pamiątkami bałwochwalczy, i co ciemnota pogańska wymarzyła niedorzecznego i niecnego, oraz rozwiązłości, których sobie niezbożni pozwalali, odwołane są przez chrześcian i niemi upiększają swoje mieszkania, których widok ostatek wiary gasi, łechce namiętności i do podobnego zepsucia ośmiela.

A jeżeli gdzie zachowuje się i zatrzymana jaka świętość, pospolicie dlatego tylko, że jest arcydziełem pędzla, rylca albo dłota. Te znaki i wiele im podobnych niewskazują widocznie, że Bóg od nas wynosi się, nas opuszcza i zostawuje sobie samym, albo raczej morderczej tyranii własnych namiętności naszych? O ileż to powinno nas wstrząsnąć, ile trwogą przejąć i przerazić! . . .“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym.

Wydatek w czerwcu 1859 — 1858.

(Obacz Nr. 2, 6, 8, 15, 19, 28 i 29 Dodat. tygod.)

Nr.	Powiaty kameralne	W ó d k a						P i w o									
		Ilość wiader zacieru		Ilość wiader zacieru		Zestawienie w czerwcu 1859		Ilość wiader piwa		Ilość wiader piwa		Zestawienie w czerwcu 1859					
		Ilość gorz.	w czerwcu 1859	Ilość gorz.	w czerwcu 1858	Zajętych gorzelnii	Wydanych wiader zacieru	Ilość bro.	w czerwcu 1859	Ilość bro.	w czerwcu 1858	Zajętych browarów	Wydanych wiader piwa				
						więc. mniej	więcej mniej					więc. mniej	więcej mniej				
1	Brody	25	57,454	16	27,298	9	—	30,156	—	22	4,868	22	4,986	—	—	—	118
2	Brzezany	20	36,801	13	14,774	7	—	22,027	—	14	1,959	12	1,686	2	—	273	—
3	Czerniowce	27	79,630	2	1,450	25	—	78,180	—	19	3,407	16	2,983	3	—	424	—
4	Kołomyja	28	25,576	5	1,660	23	—	23,916	—	7	1,080	6	920	1	—	160	—
5	Lwów	1	1,534	—	—	1	—	1,534	—	11	3,150	11	3,305	—	—	—	155
6	Przemyśl	10	9,454 ^{20/}	6	4,154	4	—	5,300 ^{20/}	—	17	5,091	19	4,132	—	2	959	—
7	Sambor	6	14,013	4	6,776	2	—	7,237	—	8	2,928	8	2,833	—	—	95	—
8	Sanok	5	5,245 ^{20/}	1	1,619	4	—	3,626 ^{20/}	—	15	1,619	8	1,390	7	—	229	—
9	Stanisławów	37	45,775	23	23,918	14	—	21,857	—	10	2,933	11	2,293	—	1	640	—
10	Stryj	14	39,258	7	9,816	7	—	29,442	—	10	2,650	12	2,552	—	2	98	—
11	Tarnopol	40	94,075	18	37,256 ^{20/}	22	—	56,818 ^{20/}	—	20	4,257	21	4,382	—	1	—	125
12	Zółkiew	30	31,020	5	5,155	25	—	25,865	—	13	2,198	14	2,982 ^{20/}	—	1	215 ^{10/}	—
Razem . .		243	439,836	100	133,876 ^{20/}	143	—	305,995 ^{30/}	—	166	36,140	160	33,444 ^{20/}	6	—	2,695 ^{20/}	2,767
Do tego produkcyja w samym Lwowie:		11	4,963	11	6,592	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,629
Suma ogólna:		177	41,103	171	40,036 ^{20/}	6	—	1,066 ^{20/}	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Dokumenta gminy Wyszatyckiej.

I.

Wyszatyce. *) R. 1634.

Władysław IV. utwierdza Wybrańców Iwanka i Andrzeja w przywilejach i w posiadaniu Łanu Wybranieckiego po przodkach dziedzicznego.

Władysław IV. | z łaski Bożej Krol Polskiej Wielkie Xięstwo Litewskie Ruskie Pruskie Mazowieckie Zmudzkie Inflantskie Szwedzkiej Gotskiej Wandalskiej dziedziczny KROL. Obrany Wielki Car Moskiewski Oznajmujemy tym listem naszym komu to wiedzieć należy wszystkim wobec y kożdemu zoso|bna. Iz mając baczenie na Wierne y stateczne posługi Wzciwych Iwanka y Andrzeia Wybrańców ze wsi Wyszatyce do Przemyckiego Starostwa należący, kto|re nam i Rz(eczy)p(ospoli)tey ieszcze sprzodków swoich, porządnie służbę wojenną odprawując oddawiają; chcąc im łaskę naszą pokazać y onych do takichże posług napotym odda|wania przychęcić zachowujemy ich przyzywaniu spokojnym tego Łanu Wybranieckiego który we wsi pomienionej trzymają, dając im wszystkie wolności które | były przodkom ich od S. pamięci Krola Stephana nadane; mają ieszcze mieć wolność rzywania majątności wszystkiey, rol, gruntow ogrodow lasow y chrustow do Sta|rostwa Przemyckiego należących, na opał y poprawę budunku i paszy tak lesney iako y polney, także warszenia piwa palenia gorzałki telko na domowa ich po|trzebę. Nad to czynimy ich wolnymi od wszelakich robot

Podpis na lewo

Vladislaus Rex

y służb, Staroscie albo Dzierżawcom oddawania, Czynnów, zaciągów, Stacyi, strazy, dziesięciny pszczelney | y bydłocy, y od inszych wszelakich podatkow poddymnego, poboru nam, albo Staroscie naszemu albo komukolwiek inszemu powiniących. Ktore wszystkie poddani nasz | teyże wsi Wyszatyce za nich oddawac, y onych zastępowac powinni. Do tego według prawa przodkom ich danego, mają mieć wolne wrzekach iesiorach ryb łowienie | Co do wiadomości wszystkich którym to należyc będzie, mianowicie Wielmożnego Jana Mikolajia Danilowicza Podskarbięgo Wielkiego Coronne(go) Starosty naszego Przemy|ckiego y Vrzednikow tego w tymże Starostwie, także innych Starostow na potym będących przywożąc, roskazujemy, aby ci Andrzej y Iwanek bracia rodzeni stro|ny tych im od nas nadanych wolności sadney przeszkody ani trudności nie mieli, y do sadnych powinności znoszenia nie byli przymuszani. A dla lepszej wia|ry y pewności list ten ręką naszą podpisany, pieczęcią Coronną zapieczętować roskazaliśmy Dan we Lwowie dnia XXV Miesiąca Października, Roku | Pańskiego MDCXXXIV. Panowania naszego Polskiego II Szwedzkiego III Roku.

Niżej na prawo

Stanislaus Siedlecki.

Na odwrotnej stronie:

Actum in Castro Premisliensi Feria Secunda ante Festum Sanctae Mariae Magdalenae pr(oxim)a A(nno) D(omini) 1706to.

Ad Personalem Oblationem Honesti Stephani Hyszka Sculteti de Bonis Villae Wyszatyce Privilegium S. R. M(ajesta)tis intra Contentum Officium praesens Castrense Capitaneale Premisliense Suscepit et Induxit.

Działo się w Grodzie przemyskim w poniedziałek, dniem przed uroczystością s. Maryi Magdaleny, roku pańskiego 1706.

Na osobiste podanie Uczciwego Stefana Hyszki Sołtysa z dóbr wsi Wyszatyce, Urząd Grodzki Starostwa przemyskiego niniejszy przywilej J. K. Mości przyjął i do ksiąg wpisał.

U spodu dokumentu przewieszona na sznurku czerwonym wisi pieczęć w. koronna w puszcze.

*) Wyszatyce, wieś w obwodzie przemyskim W. Maurycego Kraińskiego dziedziczna.